

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wyceni: MIEJSCOWA kwartalnie 4 zł 50 cent, miesięcznie 1 zł 50 cent. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł 50 cent, kwartalnie 8 zł 50 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” plac Hallicki w pałacu W. Ulanieckiego.

LWÓW d. 27 stycznia.

(Nowela do ustawy przemysłowej. — Ustawa o podatku natowym a nasza delegacja. — Z komisji przedl. Izby posłów.)

Wypracowany przez komisję ekonomiczną Izby poselskiej Rady państwa projekt noweli, mocą której miałyby być zmienione niektóre zasadnicze postanowienia ustawy przemysłowej z r. 1859, zawiera następujące najważniejsze orzeczenia:

§ 1. (Podział przemysłu.) Przedsiębiorstwa przemysłowe mogą być wykonywane: jako przemysł wolny; jako rzemiosło, na zasadzie udowodnionego uzdolnienia; zastrzeżeniem szczególnego przyzwolenia władzy (przemysł koncesyjowany).

§ 2. Do samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa wymaga się w zasadzie, ażeby przedsiębiorca miał prawo samodzielnie majątkiem swoim rozporządzać.

Osobno zaś do prowadzenia rzemieślniczych przedsiębiorstw przemysłowych potrzeba udowodnić uzdolnienie, co uskutecznia się przez świadectwo odbytej nauki i przez świadectwo kilkuletniej pracy jako pomocnika (czeladnika) w tymże zawodzie.

Prawo orzekania o tem, przez ile lat kandydat powinien pracować jako czeladnik, przysługuje władzy przemysłowej po wysłuchaniu korporacji, a jeżeli odnośny przemysł nie posiada korporacji, po wysłuchaniu zdania Izby handlowo-przemysłowej.

Zamiast powyższych dowodów uzdolnienia może być przedłożone świadectwo o dobrym skutku odbytego kursu nauki w takim przemysłowym zakładzie naukowym (szkole fachowej, warsztacie naukowym), gdzie udzielana bywa także i praktyczna nauka dotycząca rzemiosła.

Na wypadek zachodzących wątpliwości, czy pewne przedsiębiorstwo należy do kategorii przemysłu rzemieślniczego, rozstrzyga w pierwszej instancji polityczna władza krajowa, po wysłuchaniu opinii Izby handlowo-przemysłowej i odnośnej korporacji, w ostatniej zaś instancji minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnątrznych.

§ 61. (Korporacje.) Pomiedzy tymi, którzy jednakże albo też pokrewne rodzaje przemysłu w jednej albo w sąsiadujących z sobą miejscowościach wykonują, wraz z robotnikami pomocniczymi (pomocnikami, czeladziami, uczniami) mają być utrzymane istniejące związki wspólne a jeżeli ich jeszcze nie ma, mają one być ustanowione przez władzę przemysłową, o ile to lokalne stosunki możliwym czynią, w porozumieniu z Izba handlowo-przemysłową, która ma w tym względzie wysłuchać interesowanych.

Korporacja może wedle okoliczności obejmować prowadzących przedsiębiorstwa i pomocniczych robotników (pomocników, czeladzików, uczniów) w większej ilości gmin, jakoteż równorodnych zajęć przemysłowych.

§ 62. (Obowiązek należenia do korporacji.) Kto w okręgu pewnej korporacji jest właścicielem przemysłu, dla którego ona istnieje, staje się członkiem korporacji już przez rozpoczęcie przedsiębiorstwa, i ma on też wypełniać połączone z tem obowiązki. Kto więc czyni rozłączne przedsiębiorstwo przemysłowe, które nie należy do jednej korporacji, samostannie prowadzi, może też należeć do więcej korporacji.

§ 63. Obowiązek należenia do korporacji nie rozciąga się na właścicieli tych przedsiębiorstw przemysłowych, które wykonywane są sposobem fabrycznym.

§ 64. Obszar terytorjalny, na jaki mają rozciągać się pojedyncze korporacje, może być każdego czasu oznaczony przez polityczną władzę

krajową w porozumieniu z Izba handlowo-przemysłową, która ma w tym względzie wysłuchać interesowanych.

§ 65. Istniejące korporacje przemysłowe mają zmienić swoje statuta odpowiednio do postanowień niniejszej ustawy. Nowe ich statuta wymagają zatwierdzenia politycznej władzy krajowej.

§ 66. Orzeka swobodę łączenia się większej liczby korporacji przemysłowych w jedną, albo też rozłączania jednej korporacji, obejmującej rozmaite fache, w większą liczbę korporacji.

(Przynależność do korporacji.) § 68. Robotnicy pomocniczy (pomocnicy, czeladnicy, uczniowie) właściciela przedsiębiorstwa, który należy do pewnej korporacji, mają być pożytywni za przynależnych do tejże samej korporacji, i jako tacy podlegają obowiązującym dla niej przepisom.

Prawo do zastępstwa i wyborów przysługuje im tylko w tych granicach, o ile im do tego prawo przysądza niniejsza ustawa, jakoteż statuta korporacji.

Pomocnikom (czeladnikom) przysługuje prawo konstytuować się osobno jako zgromadzenie pomocników (czeladników), i mogą też oni wybrać sobie z swego grona przewodniczącego i wydział, złożony z dwóch do sześciu towarzyszy.

(Cel korporacji.) § 70. Celem korporacji pielegnować ducha łączności, czuwać nad utrzymaniem i podniesieniem godności stanu pomiędzy członkami korporacji i jej przynależnymi, jakoteż wspierać wspólne interesy przemysłowe członków i przynależnych do korporacji.

W szczególności należy do nich: a) staranie się o to, ażeby utrzymać uregulowane stosunki pomiędzy właścicielami przedsiębiorstwa a ich robotnikami pomocniczymi (pomocnikami, czeladziami i uczniami), mianowicie pod względem warunków pracy i nanki;

b) jeduwanie odnoszących się do tego przedmiotu sporów;

c) staranie o uporządkowanie stosunków, odnoszących się do nanki, przez postanowienia o do fachowego i mniemowego wykształcenia uczniów; co do czasu trwania nauki, egzaminów z odbytej nauki i t. p., jakoteż czuwania nad utrzymaniem tych przepisów;

d) oznaczanie warunków utrzymania uczniów w ogóle, jakoteż co do stosunków do liczby czeladników, utrzymywanych w przedsiębiorstwie;

e) zakładanie i wspieranie przemysłowych zakładów nankowych (szkół fachowych, nankowych warsztatów i t. p.), jakoteż nadzór nad nimi;

f) tworzenie zakładów dla opieki nad chorymi, jakoteż nadzór nad podobnymi zakładami

§ 83 stanowi, iż w zgromadzeniach korporacji mają udział tylko majstrów, lecz muszą być dopuszczeni do nich także i wydziałowi zgromadzeń czeladników w liczbie dwóch do sześciu, z głosem doradczym w celu przedkładania życzeń i zażeń swoich towarzyszy.

§ 89 i 90 zawierają postanowienia o sądach rozjemczych w celu rozstrzygnięcia sporów pomiędzy pryncypałami a robotnikami.

Każda korporacja wybiera na usat trzy dowolnie przez siebie ustanowioną liczbę arbitrow, w taki jednak sposób, ażeby pryncypałowie wybrali połowę tych sędziów a robotnicy drugą połowę, albo też i dwa razy tyle jak majstrów.

Sędziowie (arbitrowie) wybierają z pomiędzy siebie co sześć miesięcy wydział rozjemczy, złożony z ośmiu członków, przewodniczącego i jego zastępcę. Wydział rozjemczy (der schiedrliche Ausschuss) ma składać się w połowie z zastępców samostannych przedsiębiorców, a w połowie z reprezentantów robotniczej klasy. Przewodniczy sądowi na przemian w trzymiesięcznych porządkach raz samostanny przedsiębiorca, raz robotnik; kto pierwszy objął ma przewodni-

ctwo — samostanny przedsiębiorca albo też robotnik, rozstrzyga los.

Sądy rozjemcze pośredniczą, w doprowadzeniu do skutku ugody pomiędzy stronami sporne, albo też wydają wyroki.

Wyroki ich posiadają prawo do egzekucji w drodze politycznej.

Przeciwko tym wyrokom wolno jednak w terminie ośmiudniowym odwołać się do zwyczajnej drogi prawa, lecz to nie wstrzymuje bezwzględnie wykonania orzeczeń sądów przemysłowych.

Oto są główne zasady zamierzonej reformy ustawy przemysłowej — reformy, której główna zaleta w tem zależy, iż oteczyłaby opiekę prawną, fachową znajomość rzeczy u rekordzielników przeciwko fuszercy i spekulantom niefachowym, a powtórnie osłaniałaby ona do pewnych granic słusznych klas robotników (czeladzi i uczniów) przed możliwymi nadużyciami majstrów.

Odnosnie do wiadomości w sprawie naftowej, które nam podaje telegram wiedeński z wczorajszego posiedzenia komisji podatkowej Izby posłów, posłuży za wyjaśnienie telegram z Wiednia d. 25. bm., który napotyamy w pismach czeskich: „W skutek ważnych wpływów zaniechało Koło polskie dążyć do zmian w ustawie naftowej, co nawet cesarz powiódł z zadowoleniem do wiadomości, a to uznając ofiarę, jakie tym sposobem Galicja przyjmuje na siebie dla dobra obu dzielnic monarchii. — Jutro zbiera się komisja dotyczących ministerstw i zbecznawców na obrady nad ustawą o górnictwie naftowym, mającą być wydana w duchu rezolucji sejmiku galicyjskiego.”

Dep. dr. Żak ukończył swój referat o ustawie komasacyjnej i ma go przedłożyć już na jutrzejszym posiedzeniu komisji komasacyjnej Izby posłów. Wnosi przjąć tę ustawę bez zmian według uchwały Izby posłów. A ponieważ prezo dr. Żak zatrzymuje i postanowienia co do lasów, więc zapewne delegacja polska wnieśli pewne poprawki. Co do ostatniej części projektu, o podziale gruntów wspólnych, będzie dr. Żak referował dopiero po przyjęciu dwóch poprzednich części.

Nasz korespondent wiedeński dokładnie nam zatelegrafował wczoraj ogólny przebieg posiedzenia komisji dla reformy wyborczej z d. 25. b. m. Dzisiaj podajemy bliższe szczegóły. Wszystkie członkowie byli obecni. Po odczycaniu protokołu z ostatniego posiedzenia wyznurza dr. Russ (centralista) życzenie, aby tylko wnioski i uchwały zamieszane w protokole. Weszło kilka petycji. Przewodniczący hr. Hohenwart prosi, aby rozprawa ogólna toczyła się nad wszystkimi, jakie przedłożył komisji, projektami reformy wyborczej. — Z powodu słabości minister Taaffe przybyć nie mógł. Komisarz rządowy, szef sekc. Kubin składa do dyspozycji szereg tabel, zawierających daty statystyczne co do wpływających na wybory okoliczności w rozmaitych krajach Przedlitawii, a między temi i święte daty co do kurji dworskiej w Czechach. Co do okoliczności, jakich się okazały po przyjęciu projektu Lienbachera, rząd dopiero gromadzi materiały.

P. Sturm wytyka, że te daty nie będą wystarczające, mianowicie niema dat co do placacych po 5 złr. podatku. — P. Herbst żąda, aby zawieszono obrady i poproszono zaproszono Taaffego, aby wyłożył zapatrywania rządu na reformę wyborczą, i zapytuje komisarza rządowego, czy ma upoważnienie do dawania wyjaśnień w imieniu rządu. — P. Kubin oświadcza, że nie ma takiego upoważnienia.

P. Grocholski także uznaje daty co do pięciogłędowców za potrzebne, dlatego należy, może aż do następnej sesji, odroczyć rozprawę nad art. 2 projektu Lienbachera (o uprawnieniu głoszących w wyborach gminnych do głosowania w wyborach do Rady państwa). Na art.

1. i 3. projektu Lienbachera zgadza się. Natomiast projektu Kronawetra przyjąć niepodobna, gdyż jest on zmianą konstytucji, do której potrzeba większości dwóch trzecich. Na projekt Zeithammera pisze się p. Grocholski zupełnie, gdyż w Galicji kurja dworska już tak wybiera jak Zeithammer co do Czech proponuje, i celem jedynym tego projektu jest przeszkodzić, aby ciągle jedno z obu stronictw tej kurji nie było całkiem wykluczone od mandatów. Pod względem formalnym wnosi p. G. projekt Zeithammera i Lienbachera ująć w jedną ustawę.

P. Herbst: Art. 2. projektu Lienbachera wnosi właściwie zaprowadzenie powszechnego głosowania. Ale i tekst art. 1. nie odpowiada istniejącym ordynacjom wyborczym, które nie wszędzie do podatkach starych, ale gdzieśgdzie tylko o podatkach realnościowych mówią. Art. 3. odnosi się do bardzo drobnych miejscowości, mianowicie w Styrii. Co do projektu Zeithammera, nie wdaje się w rozbiór merytoryczny, dopóki nie rozglądnie się w najświeższych przedłożonych przez rząd danych — P. Lienbacher zgadza się na odroczenie swego art. 2; co do art. 4. należy wykluczyć Dalmację. — P. Klacik rozbiiera stosunki dalmackie i istryjskie.

P. Zeithammer wyusza, dlaczego wnosi swój projekt i dlaczego ustanawia osobną kurję ordyaaacką. W skutek nowych dat statystycznych, przez rząd przedłożonych będzie może potrzeba projekt w pewnych szczegółach zmienić. P. Clam-Martinić: Przeciw treści projektu Kronawetra, rozszerzenia prawa wyborczego nie niemam, muszę tylko przypomnieć, że trudno nam dzisiaj myśleć o zmianie konstytucji. Projekt Lienbachera należy na wszelki sposób wziąć pod obrady, z wyjątkiem art. 2. i, wnoszę, aby już dzisiaj jednego dla wszystkich projektów wybrano referenta, któryby daty projektów i wnioski przedłożył. — P. Herbst wnosi, aby pierwiej materiały statystyczne wydrukowano i każdemu członkowi doręczono. — P. Chlumetzky wywodzi, że już na pierwszym posiedzeniu komisji uchwalono, wysłuchać najpierw ministra prezidenta; przedtem nie należy wybierać referenta. — P. Clam-Martinić: Owa formalna uchwała nie przeszkadza, abyśmy już dzisiaj referenta wybrali, Taaffego zaproszili a tymczasem rozprawę ogólną nie kończyli.

P. Grocholski: Projekt Zeithammera wniesiony został dopiero po pierwszym posiedzeniu komisji; referenta wybrać można. — P. Sturm żąda wysłuchania poproszono ministra prezidenta; tożsamo p. Kopp, z tym dodatkiem, aby każdego z wnioskodawców, który nie jest członkiem tej komisji, zaproszono. — P. Hohenwart wykazuje, że już nad wszystkimi projektami rozprawiano; i podnosi, że rząd moją swoje już wyłożył, wnosząc o siebie projekt reformy wyborczej w sejmie czeskim. Należy przypuszczać, że rząd obstaje przy tych samych co wówczas zasadach.

Rozprawa ogólna pod względem formalnym skończona. P. Hohenwart wnosi wybrać referenta. — P. Rieger: Co do traktowania wniosków komisja nie jest niczem związaną. Właściwie chodzi tylko o projekta Lienbachera i Zeithammera, te należy rozstrząsnąć według najświeższych dat; do tego potrzeba kogoś i potrzeba czasu; a nim to się skończy, można wysłuchać ministra prezidenta. — P. Baum jest za wybraniem referenta, ale przeciw zaproszaniu wnioskodawców (chodzi tylko o Kronawetra i jego współnika Schönnera; p. r.). — P. Tomaszczuk jest przeciw wybieraniu już teraz referenta. — P. Tonner: Ja miałem być rzecznikiem projektu Kronawetra, widząc jednak, że nie nie wskąram, odstępuję, i popieram wybór referenta.

P. Herbst: Zastrzegam się przeciw przesądzeniu, jako by wybranie referenta dowodziło, iż jaka zasada komisja już przyjęła. — P. Clam-Martinić: Wybór referenta nieczego nie przesądza; i wnoszę: wybrać referenta, temuż oddać

wszystkie trzy projekta a rozprawy ogólnej nie uważać za zamkniętą.

Wniosek Koppa o zaproszenie Kronawetra odrzucono; a przyjęto wniosek Herbst oddania materiału statystycznego do druku, i wniosek Clam-Martinića, tudzież zaproszenia Taaffego na następane posiedzenie. Na referenta wybrany przez większość Zeithammer.

Dodamy, że wniosek Kronawetra-Schönnera żąda rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkich kontybuentów podatkowych bez względu na wysokość podatku.

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Poznań d. 25. stycznia.

Donosiem wam o rozporządzeniu p. Luxa co do dzieci, uczęszających do szkoły swarzędzkiej, a mających niemieckie brzmienie nazwiska, że te dzieci zniewolono są na mocy rozporządzenia tego pobierać naukę religii w języku niemieckim. Ależ na tem nie koniec. Według rozporządzenia nacelnego prezesa w ks. Poznańskiego z r. 1873 nauka języka polskiego jest obowiązkową tylko dla dzieci polskich — dzieci zaś narodowości niemieckiej potrzebują na to specjalnego pozwolenia inspektora powiatowego. Otóż hic haere aqua. Skoro dzieci, mające nazwisko uznane przez inspektora za niemieckie, są Niemcami, nie wolno im więc uczęszczać na lekcje języka polskiego, chyba że na to się zgodzi inspektor powiatowy. Sprawa ta jest dotąd w zawieszaniu, gdyż nauceyciele przekonani o niestuszności, jaka się dziećmiom przez p. Luxa za Niemców uznany dzieje, żądali w tej sprawie od niego osobnej decyzji, a w razie niepożądanego rezultatu udadzą się do rejeacji.

Ze szkoła katolicka w Swarzędzu dobre wydaje owoce, tego dowodem i ten wypadek, że Niemiec Ambrosius wolał chłopca swojego do tej szkoły oddać, aniżeli do ewangelickiej. Nie podobano się to atoli p. Luxowi, bo pomimo iż ojciec tego chłopaka osobnie dla szkoły katolickiej za swego syna czesnie płacił (swoją drogą osobno dla szkoły ewangelickiej), nakazał nauceycielom wzbrownić młodemu Ambrosiusowi dalszego wstępu do szkoły katolickiej. Przeciwno takiemu postępowaniu zaproszono miejscowego proboszcza ks. Daubek, któremu udało się zatrzymać inspekcję lokalną, i otrzymał od król. rejeacji wręcz przeciwnie rozporządzenie p. Luxa za wiadomością.

W tych dniach obchodzono u nas dwa jubileusze, a to w piątek w Wrocławiu jubileusz 26-letni zawodu nauceycielskiego dr. Nehringa, profesora uniwersytetu wrocławskiego od r. 1867, a poprzednio nauceyciela w Trzemesznie i Poznaniu — a w sobotę i niedziele jubileusz prof. dr. Mottego, jako kierownika zakładu stojącego dziś pod zarządzeniem panien Danysz. Zanotować należy wyróżnienie prof. Jungmana na pierwszym jubileuszu, że narody nigdy nie giną, a więc i nasz naród nigdy nie zgini.

Uczennice i przyjaciele oraz koleżdy prof. Mottego złożyli fundusz, wynoszący przeszło 6.000 mk., z którego odsetki przeznaczono są na stypendjum dla uczennic zakładu. Funduszem tym dysponować będzie Towarzystwo pomocy nankowej, dla dziewcząt polskich w ks. Poznańskiego.

Już drugi wypadek w tym roku przejścia ziemi polskiej w ręce niemieckie ma obwieść do zanotowania. Oto wieś ryccerska Gałęzowa, należąca do p. H. Taczanowskiego, przeszła w ręce niemieckie. Dotychczas zaś nie przeszliśmy o przejściu ziemi z rąk niemieckich w ręce polskie.

Myliłby się, kto by sądził, iż u nas walka kulturalna zwolniała. Fakta, które gdyby gdzieindziej się stały, nie byłyby karane, u nas podobnie. Dzisiaj wcale inna myśl ciągnęła mnie ku miastu.

Z klasztoru OO. reformatów zaleciał właśnie głos dzwonka głoszącego Anioł Pański. — Jedź do miasta Marcina, rzekłem do woźnicy, i ruszyłem się na siedzenie wózka, jak człowiek, który coś ważnego postanowił.

Zajęchawszy do gospody kazałem podać sobie arkusz białego papieru, i w przeciągu pół godziny zapisałem go cały po same brzegi. Potem zawałtałem Marcina, oddałem mu pismo przeznaczone dla ojca i kazałem do domu jechać. Powiedziałem mu, że dla ważnych interesów w mieście pozostanę.

Po odejściu Marcina udałem się do miasta i zaraz w drugiej ulicy znalazłem to, czego szukałem. Było to godło balwierza. Wstąpiłem do oficy.

Balwierz był to dawny mój znajomy, który często spuszczał mi głowę i mścił włosy wonnemi olejkami, gdy się na jaką zabawę w sąsiedztwo wybierałem. Gdy mię w oficy swojej obaczył, niecierzył się pocziwy balwierz i zaraz na wstępie zapytał: — Coż to panie Benedykcie, zapewne balik jakiś w sąsiedztwie, a ja nic o tam nie wiem! Czyżo być może? — Bal jak bal — odpowiedziałem z uśmiechem — ale... maskarada. — Maskarada w lecie? — zapytał balwierz zdziwiony.

Tak jest, w lecie, przy blasku księżycy... czarownicę będą hulad na młotkach... djabły będą gotować smotę... a ojciec Reformata z kropidłem za nimi uganiać będzie... Zgól mi wasy! — Taka maskarada! szkoda wasów. — Zgól wasy, tylko prędko!

Dosyć długo już siedziałem na wózku, a dotąd nie wiedziałem co się ze mną dzieje. Słyszałem tylko szum w uszach i jakieś głosy podobne do piorunów. Oprzytomniawszy spojrziałem w koło siebie. Było już sporo nad wieczorem, a przedemną rozchodziły się dwie drogi. Jedną prowadziła do miasta, drugą do mojej wioski rodzinnej. Pomyślałem chwilkę i kazałem stanąć. Po prawej stronie widać było w dali wiejskie miasta. Sprawiały mi one dzisiaj dziwne wrażenie. Prawie co tygodnia w dniu targowim bywałem w tym mieście. Sprawiało mi to zawsze niezwykłą rozrywkę. Zjeżdżali się tam znajomi moi, z którymi nieraz po dobrej sprzedaży produktów rolnych zabawiałem się wesoło. Nie jeden kłiszek pękł w mojej dłoni, gdy ochota była po tem, nie jedno gorące słowo zamieniło się z przy-

— Widzę, że pan niepoprawny! Chcesz pan posiadać kobietę, która się panu podobała, bez względu na to, że sam się jej nie podobalsi!

— Pozwól pani — zaczęłam — a nogi drząły podemną, pozwól, o panno Anno, że kilka słów przemówię.

Zatrzymała się jak dziecko posłuszne. — Mów pan wszystko — rzekła głosem przyjemnym — tylko zaklinam cię, nie mów nic o sercu i tym podobnych andronach. — Serce, o pani, to przecież najdroższy nasz klejnot!

— To prawda, ale klejnotu tego gwałtem zdobyć nie można. Rozporządza nim prawowita właścicielka. — Gdybym śmiał się odezwać... — Posłuchaj panie Benedykcie. Jeżeli w życiu spotkasz kobietę, która ci się podoba, i dowiesz się oraz, że ona albo kogo innego kocha, albo ciebie kochać nie chce, to nie przesładuj jej więcej swemi afektami. Odwróć się od niej i idź w inną stronę, bo uporem swoim, czy tak zwana wytrwałością, nie zdobędziesz nigdy tego, co zdobyć pragniesz!

Poczułem iż w oczach, coś mnie za gardło ścisnęło. Rzuściłem się na kolana i zawałtałem: — Wielka boleść przemawia z ciebie najdroższy aniele, ale oto przysięgam ci, że wlebo się będę pót za twemi nogami, póki mnie albo w proch nie zetrziesz, albo do siebie nie podniesiesz! Bez ciebie jest mi życie ciężarem, a gdy serca swego odmówisz, mogę się nawet targnąć na życie! Wiem, że serce twoje zranione dzisiaj, ale gdzieś w takim razie szukać pociechy jeżeli nie u przyjaciela, a niewolnika, który odgadywał będzie wszystkie twe myśli i pragnienia?

Stała spokojnie jak posąg i patrzyła na mnie owym zimnem, sztyrdercem okiem, które mnie mrozem przenikało. Rozśmiała się potem i rzekła: — Widzę, że pan niepoprawny! Chcesz pan posiadać kobietę, która się panu podobała, bez względu na to, że sam się jej nie podobalsi!

ARS AMANDI.

Z starego manuskrytu przepisał Jan Zacharjastewicz. (Ciąg dalszy.)

Zabolały mnie te słowa. Położyłem rękę na sercu i rzekłem: — Świadcze się Bogiem, że żadnej nieprzyjacieli nie żyję u pani, ani nie przyjechałem w tym celu, aby się cieszyć widokiem cudzego nieszczęścia, przeciwnie...

— Coż pan wiesz o mojem nieszczęściu? — O nieszczęściu pani — bełkotałem, nie przygotowany na taki djalog — o nieszczęściu pani... wiem tylko tyle, co wie cała okolica. Skreśla się, jakby ją coś mocno zabolało.

— Coż mówi okolica o mojem nieszczęściu? — Poskrobałem się w głowę. — Okolica mówi... mówi, żeś... żeś pani bardzo... nieszczęśliwa!

Zadrżała cała z gniewu. — Któż na prawo litować się nademną? — Zapewna... nikt, jak tylko przyjaciele pani!

— Nieszczę, nie pragnę żadnych przyjaciół! Pogardzam litością i miłostwami! Chcę być sama na świecie, choć stać sama jak skała wśród morza, do której nie doleci żaden pyłek roślinny, aby ją okrył zielenią!..

Zakryła mi się tzy w oczach, a w jej oczach błysnęło coś także jakby woda. Chciałem już paść na kolana i wyznać jej moją przyjaźń, moją miłość niezachwianą, gdy nagle przesyłała mi swoim zimnem, sztyrdercem okiem. — Powiedział pan wszystkim, którzy się zna-

interesują, że ich nienawidzę i nimi pogardzam, że mniemam nieszczęście moje jest tylko plotką, a niczem więcej! Powiedz im, że jestem wesoła, że się śmieję, a nawet tańczę, jeżeli muzyka zagra!

Mówiąc to zaśmiała się głośno i wykroczyła się w kółko jakby miała taniec św. Wita. — Czy wierysz pan teraz, że wesoła? zapytała po chwili śmiejąc się śmiechem przykrym.

— Wierzę, odpowiedziałem w braku innego konceptu. Miałem zapewne przytem minę bardzo zafasowaną, bo patrząc na mnie czas niejaki z uwagą, zaśmiała się, ale już nie owym chorym tylko zupełnie zdrowym śmiechem, który dawniej tak często słyszałem. Lepszy duch wstąpił we mnie.

— Teraz przejdźmy się po alei, owała się zwykłym swoim głosem. — Usłuchałem rozkazu. — Powiedz mi pan, mówiła dalej, coś pan porabiał przez czas naszego niewiedzenia się? — Byłem smutny, a czasem nawet bliżki rozpaczki!

— O to nie pytam pana! Coś pan robił? — Pomagałem ojcu przy gospodarstwie. — I dowiadywałeś się pan co słycać w sąsiedztwie? — Tak jest... przynajmniej do tego.

— I dałeś pan dzień pszenicy ekonomicznej.. — Poczterwieniałem cały na twarzy. — Tak jest, odpowiedziałem, przynajmniej do tego.

— O coż panu tak bardzo chodziło? — Chciałem wiedzieć czy pan Faustyn... — Drgnął jakby ją zmija ukasiła! — O panu Faustynie nie wolno panu mówić! Są rzeczy których nie wolno się dotykać słowem obojętnem.

Przy tych słowach zbladły jej usta i zadrżały. Mleczak. Długi czas szliśmy w mleczaku obok siebie. Anna patrzyła w ziemię, jakby

gają najcięższemu śledztwu i karze. I tak ks. Heinze z Leszna ma termin na dzień 23. lutego za „nieprawne” odprawienie dwóch mszy w osieroconych parafach. Ks. Zieliński, który już stał przed sądem jako oskarżony o ochrzczenie nowonarodzonych dzieci, ponownie jest w tej sprawie zawieszony, gdyż obecnie odszukano matkę ochrzczonego dziecka. Nadto ks. dr. Kanacki oskarżony jest o wypowiadanie kazania w osieroconych parafach siołobociej.

Proces socjalistów polskich (a raczej genewskich) aresztowanych w naszym Księstwie, p. Stanisława Mendelsohna i p. Marji Zielińskiej, wyznaczony został na dzień 14. lutego r. b. Wstęp dozwolony będzie tylko za biletami. W tych dniach aresztowała jeszcze policja zatrudnionego w fabryce Cegielskiego Bajkiewicza, obwinionego o stosunki z owymi socjalistami.

## Mowa Bismarka.

Mości panowie! Nie przemawiam jako kanclerz, lecz jako pruski pełnomocnik do rady związkowej, a tem samem legitymacją moja do zabierania głosu w tej sprawie nie ulega wątpliwości. Poprzedniemu mowcy dziękuję za poruszenie tej sprawy, ale prawdopodobnie sam byłbym zaniechęcał powyższą dyskusję. Ordzież królewskie nie ma na celu utworzenia nowego prawa ani prowokowania konfliktu. Konfliktu, panowie (tu zwraca się do lewicy) mieć nie będziecie (objawy wesołości), jest to tylko waszym piętum desiderium oraz różnych wieśniactwa i francuskich dzienników. Ordzież królewskie ma jedynie zapobiedz zamianom starego prawa i legendom konstytucyjnym, jakoby w Prusach prócz konstytucji obowiązywały także prawa konstytucyjne innych krajów. Ma zapobiedz legendzie jakoby król pruski wprowadził rząd, ale władza rządowa spoczywała w rękach ministerjalnego rządu, który stoi obok króla i reprezentowanym jest przez parlamentarną większość. Toż w czasie ostatniego ruchu wyborczego mówił p. Mommsen nawet o ministerjalnym absolutyzmie wbrew wszelkiej prawdzie.

(Objawy wesołości.)  
Dowodzi to, że p. Mommsen rozumie pewno historję przed 2000 laty, ale wzrok jego na czasy teraźniejsze jest zamknięty, nad czem tem bardziej ubolewać należy, że p. Mommsen cieszy się sławą znakomitego uczonego. Konstytucja poręcza nietykalność króla. Zjadł wypływa, że w dyskusji należy szanować powagę królewską i w parlamencie wyrażać się o nim z jak największym szacunkiem, nie tak jak to uczynił niedawno temu poseł Virchow.

(Wielki niepokój na lewicy.)  
Konstytucja nakłada dalej odpowiedzialność na ministrów. Ja biorę odpowiedzialność za wszystkie czyny mego króla i pana, i to nie tylko za te, które podpisuje, ale i za te, których nie podpisuje.

(Okłaski za prawicy.)  
Ale i bez podpisu odpowiedzialnych ministrów są akta królewskie aktami królewskimi, bo umieszczone pod niemi nazwisko ministra nie robi ich dopiere takimi. Takie przyrzeczenie nie dałoby się wcale pogodzić z winem królówi uszanowaniem. Dalej czytamy w konstytucji, że samemu królówi przysługują władza wykonawcza, że władza ta wykonywana bywa przez króla i izby, a o ministrze nie ma tam wcale mowy. Jakżeż tedy można mówić o rządach ministerjalnych? Król miał to przekonanie, że prawa jego bywają pod pewnym względem zapożyczane, i uczuł potrzebę przypomnienia w jasny i prosty sposób swych praw konstytucyjnych.

To też stanowisko króla w konstytucji odpowiada zupełnie pruskiej tradycji. Królówi pruscy uważali za pierwsze swe zadanie jak najwierniejsze spełnianie swych obowiązków. Nie dla przyjemności stali oni na czele państwa, lecz jak już wyraził się Fryderyk II., jako pierwsi słudzy państwa. Król rozkazuje a ministrowie słuchają. Faktycznie i rzeczywiście jest król pruski równocześnie prezesem ministrów. Ja nie mam nie do rozkazywania. Jeżeli chce go przeprowadzić, to udaje się do króla, jeżeli on się nie zgodzi, to zamier mój porzucam. (Śmiech na lewicy.)

Sumienne spełnianie obowiązków, odczuwając pracę w obrębie granic zakreślonych konstytucją, uważa król za naczelne swe zadanie. Wypie, abym zajmował jeszcze moje stanowisko, gdybyśmy mieli parlamentarno-ministerjalne rządy. W ogóle rządy parlamentarne mają szczególne swoje właściwości. Gdyby w epoce targu usłuchano głosu parlamentarnej większości, toby organizacja wojska nie była przysłażona do skutku, gdyż opozycja wówczas tak mała miała pojęcia o sprawach politycznych, że nie rozumiała tego, iż jedność Niemiec da się tylko do skutku doprowadzić przez silną armię i króla pruskiego. Gdyby usłuchano podówczas parlamentarnej większości, toby Prusy musiały interweniować na rzecz polskiego powstania przeciw Moskwie i Prusy dożyłyby były później drugiego Otmucana.

(Potakiwania za prawicy.)  
Cóż bo mamy do zawdzięczenia parlamentowi? Co mamy, to zawdzięczamy nie parlamentowi, ale królówi. Pruscy regenci zawsze zyskiwali na blizszym poznaniu się z narodem. (Zwyc okłaski za prawicy.)

Naród nie żyje sobie tego, aby król chciał się za parawan (okłaski za lewicy), naród żąda, aby król wystąpił naprzód i miał łączność z narodem.

Dla Prus jest monarchiczny żywioł niezbędny. Jeżeli im go się odbierze, to ośz postawi się w jego miejsce? Prawie moglibyśmy powiedzieć: „Cóż ty mizeraku dać możesz?”

(Objawy wesołości.)  
Stuletnia pełna sławy historia Prus opiera się na wzajemnych stosunkach pomiędzy królem a narodem. Naród nie żyje sobie tego, aby król chował się gdzieś w jakimś kryjówce. Wszelka wymowa, wszelkie polityczne teorie nie mogą tego zastąpić, a ponieważ wiem to z własnego doświadczenia i ze znajomości niemieckiego narodu, dla tego podpisałem ordzież królewskie, które oświadcza, że król postanowił bronić swoich praw, że ma prawo do rządzenia i niepozwoli sobie wziąć tego prawa.

(Huczne okłaski za prawicy.)  
Co się tyczy drugiej części królewskiego ordżia, dotyczącego działalności urzędników przy wyborach, to wolność wyborcza urzędników nie ma być bynajmniej ograniczona, lecz przypominano im tylko ich przysięgi i obowiązki. Szczególnie od politycznych urzędników należy żądać, aby występowały przeciw opozycji w obec rządu, mają oni dać wyraz prawdziwie i bronić zamiarów rządu w obec oszczerstw i przekręcań, zresztą mogą mieć swoje własne przekonania i głosować wedle swej woli. Popierania rządu żąda się od urzędników w bardzo delikatny sposób i nie grozi im się żadnymi niekorzystnościami a ja nie ścierpiałbym żadnych środków przeciw urzędnikom, chociaż wiem, że w danym razie liberaly zrobiliby wielki porządek pomiędzy urzędnikami. (Potakiwania za prawicy.)

Król apeluje tylko do taktu i sumienia urzędników i oświadcza, że król stoi na czele polityki. Poseł Hanel zarzucił mi kłamstwo (głosy za lewicy: oho!) wyrażając się, że minister chce się zastąpić osobą królewską. Kto to robi, ten musi znać historję ostatnich 20 lat. Od roku 1861 służy królówi, mimo wszelkich pogroźek w epoce zatargu. Czy istotnie sędziacie panowie, że jedynie z ambicji zostałem na moim urzędzie?

Czy sędziacie panowie, że tylko z ambicji słucham ustawicznie mów setki razy tu już powtarzanych, że z ambicji słucham robionych mi tu ciągle różnych zarzutów i oskarżeń? Nie, panowie, robię to z obowiązku poddanego w obec króla, z obowiązku żołnierskiego, a nie z ambicji. A jakież to dowody odwagi dali panowie za lewicy? Wygłaszali jedynie mowy. Nieprawdą jest jakoby postępował po tchórzowsku. (Wielki zgiełk. Okłaski za prawicy. Głosy za lewicy: Tego panu nie zarzucano.)

Mam nadzieję, że zarzutu tego nie usłyszę już więcej. (Zgiełk na lewicy. Głosy: Nie zrobiono panu tego zarzutu! Inne głosy: Zupemnie słusznie! Zgiełk rośnie; stychać dzwonek marszałka.)  
Czemuż przeczyacie, panowie, temu? Wystąpćcie przeciw i nazwijcie się po imieniu. (Tu ks. Bismark postępuje kilka kroków naprzód, cały wzburzony, ku lewicy. Marszałek dzwoni i prosi o spokój. Poseł Richter woła: Nikt nie zrobił tego zarzutu! Inne głosy: To nie prawda.)

Ks. Bismark wraca na swoje miejsce i tak mówi dalej:

W takim razie dziękuję Bogu, panowie Czy sędziacie, że jest przyjemność być tu ministrem i stać jak strzelec przed bułą wron? Czy sędziacie, że to jest przyjemną rzeczą być wystawionym na przerywanie przez tak krzykzące głosy? Gdyby nie wola królewska to z radością ustąpiłbym z tego stanowiska, i to na zawsze. (Objawy wesołości na lewicy. Niepokój.)  
Pozwólcie działać królówi. Czy sędziacie, że nasz parlament w swem rozrządzie, z swym brakiem jednolitego przewództwa, może coś podobnego zdziałać? Cieszyć się należy, że istnieje jeszcze wpływała wola królewska. Skoro król zdecydował się w poczuciu obowiązków przekazywać nam przez przodków do pozostania w łączności z narodem, to i ja postanowiłem stać obok króla jako najpierwszy sługa korony. (Huczne okłaski za prawicy.)

## Sprawy włościańskie.

(Komasacja gruntów i enklawy lasowe.)

III. Przystępując do spraw na wstępie wymienionych, i dotyczących się obecnie w parlamencie, a nie znajdując bliżej rządowego projektu, sunujemy, że się tu rozchodzi o przysusowa komasację gruntów i wymianę enklaw; gdyż do browalna zamiana gruntów nie była i nie mogła być i dotąd wzbroniona.

Ze skomasowania i zaarondowania gruntów największym byłoby dobrodziejstwem dla gospodarstwa rolnego, o tem każdy bez zapewnienia pana ministra doskonale wie, a nawet każdy chłop umie to bardzo dobrze cenić, jeśli ma on swoje grunta w kupie i w bliskości swojej zagrody.

Nikt zatem nie śmiały podnieść głosu z zasady przeciw potrzebie komasacji; ale bo i kąpiele rzeczne wiele służą zdrowiu, jednak nie w zimie.

Komasacja sprowadził musi formalny przewrót w dotychczasowym urządzeniu gospodarstwa chłopskiego; a każdy przewrót, choćby najbawniejszy w późniejszych następstwach, wywołuje na razie pewne wyciszenie. Trafniejszym będzie może porównanie komasacji z operacją chirurgiczną. Wiadomo zaś, że każdy przemyślny lekarz, mając dokonać jakiejś operacji, bada przedtem sily pacjenta, czy wytrzyma ją ona zamierzoną operację; w przeciwnym razie stara się podnieść pierwiej te sily, bądź przez odżywienie, bądź przez inne środki. Obóz podobnie ma się rzecz i z komasacją. Jest ona co prawda niezbędnym warunkiem pomyslniejszego rozwoju w gospodarstwie włościańskim, ale z drugiej strony gospodarstwo to zaniebane, zadłużone, zrujnowane, jest obecnie owym schorzanym pacjentem, który na razie podobnej operacji nie wytrzyma, zwłaszcza że w wielu wypadkach nie obeszłoby się bez nowych i znacznych kosztów.

Na równinach, gdzie jednostajność gruntów pod każdym względem jest powszechniejsza, pozyszyby rzeczy może gładziej; ale w górskich okolicach, gdzie taka rozmaitość w położeniu gruntów, gdzie z każdym odmiennem położeniem zmienia się i jakość gruntu, byłoby wielkie trudności do zwalczania, zwłaszcza, że w górach nie zasadałaby się komasacja głównie na skupieniu rozstrzelonych parcel, gdyż tam — z wyjątkiem odrębnych po lasach rozrzuconych parcel — istnieje już teraz wymagana ciągłość gruntów, jednak w kształcie dla uprawy bardzo niedogodnym. Zdaje się bowiem, iż w górach ze względu na pomniejszoną rozmaitość w położeniu i jakości gruntów, pierwszy już ich podział w ten sposób został dokonany, iż posiadłość każdego gospodarza ciągnie się zwykle pasmem od granicy do granicy wsi, przez wszystkie niwy — lepsze i gorsze. Przynać trzeba, że to był podział sprawiedliwy, i przy odpowiedniej szerokości pasm bardzo racjonalny. Porządek ten pierwotny uległ jednak w późniejszych czasach o tyle niekorzystnej zmianie, że w skutku dalszego podziału, zawsze w jednym i tym samym kierunku prowadzonego, pasma stawały się coraz węższymi, tak dalece, że dzisiaj można się zdziwić z nieprzerwanym szeregiem pasm równoległych nieraz i pół mili długich, a zaledwie dziesięć metrów szerokich. Tu więc byłaby potrzeba przekształcić zupełnie wszystkie posiadłości pod względem ich figury, co przy trudności kompensowania wielokroć jakości gruntu, i wobec teraźniejszych stosunków włościańskich nielatwo będzie uskutecznić, zwłaszcza, że tu stana i techniczne jeszcze trudności na przeszkodzie.

Do przeprowadzenia bowiem komasacji niezbędne potrzebne są poprawne mapy katastralne i księgi gruntowe. W tym względzie zapewne miał pan minister stosunki z niemieckimi państwami, gdzie od lat kilkadziesiąt prowadzi się najdokładniejszą ewidencję tak co do map katastralnych, jako i co do ksiąg gruntowych. U nas rzecz się inaczey ma. Nasze doskonałe mapy katastralne leżały tak długo bez użytku, aż się stały same nieużytecznymi. Celem rektyfikacji tych zarządzone w ostatnich czasach forsowna reambulacja, która wszakże większe jeszcze zaniechanie w tej sprawie wywołała. Chaos w tej

mierze trwa jeszcze ciągle, a tu już ma nastąpić z powodu komasacji nowe przekształcenie map katastralnych. Księgi zaś gruntowe dopiero w jednej części, i to na podstawie błędnych map katastralnych sporządzone zostały; a przecież komasując, trzeba wiedzieć, co do kogo prawnie należy.

O pożyczkach z banku Rustykalnego, które ni najmniej trzecia część gruntów włościańskich jest obciążona, i o trudnościach zjadł dla komasacji wypływających, mówić szerzej nie będziemy; nie wiemy, czy ta kwestja jest w ustawie podniesiona, i co w tej mierze ustawa przepisuje.

Obliczyć się jednak potrzeba, czy znajduje się u nas dostateczna ilość ukwalifikowanych do tej roboty ludzi, i czy wykwalifikowani dadzą się do tego użyć. Z okazji oszacowania gruntów celem ich opodatkowania, zrobiliśmy w tej mierze bardzo przykre doświadczenie; a robot komasacyjnych nie wolno będzie tak partaczyć, jak partaczono roboty katastralne; bo tu nie idzie już o podatek od gruntu, ale o grunt sam. Chłopi bowiem naszemu stało się to już narezecie obojętnym, jaki mu tam podatek, czy mniejszy czy większy wymierzony zostanie, bo wie on z długiego doświadczenia bardzo dobrze, że każdy grosz, co się przypadkiem do jego kieszeni dostanie, nie jest jego, że go niebawem bądź na podatki, bądź na drugi, bądź na zaspokojenie setnych innych należytości wydać będzie musiał; ale swojej własności gruntowej będzie on jeszcze bronił zaciele.

Dalej trzeba to także wziąć na uwagę, że od czasu zniesienia pańszczyzny chłop nasz i tylko nasz ciągle turbowany bywa względem swojej posiadłości. Najpierw pomiar gruntów, za tym trzykrotne oszacowanie ziemi celem jej opodatkowania, potem reambulacja i zaowu reambulacja w skutek reklamacji; pomiędzy tem sprawy indemnizacyjne, sprawy serwitutowe, księgi gruntowe. (A trzeba wiedzieć, że kosztu pierwszego oszacowania gruntów, później zarzuconego i kosztu sprostowania pierwszych arkuszy gruntowych, również później zarzuconych — ponosiły gminy.) Dodajmy do tego, coraz większe podatki i najrozmaitsze inne daniny pieniężne, długi żydowskie, banki, lata nierodzące, antononia i szkoły; a przynajmniej sami, że chłop nasz niewyposażony do tak nagłego rozkwitu cywilizacji, upaść musiał pod brzemieniem tylu przeciwności. I rzeczywiście upaść on materialnie i moralnie. Teraz żałamy, aby w tym stanie, i gdy sprawa podatkowa jeszcze nie ukończona, poddał się on nowej i ryzykownej operacji. Pozwólcież mu chwilkę odetchnąć, a gdy zbierze na nowo i pokrzepi nieco swoje sily, wtedy rozpoczniemy w imię Boskie i tę komasację. Gdyby mimo to — w co wierzyć należy — przeprowadzenie komasacji w Galicji już teraz uchwalone zostało; to bądmy pewni, że włościanie nasi w poczuciu swojej niemocy z największą tylko niechęcią poddadzą się tej konieczności. Ale bądzie to roztropnie zaorażać jeszcze w ten sposób panujące między nimi ogólne niezadowolnienie, zwłaszcza, że oni i tak nie wielką pałają miłością dla inteligencji.

Wszakże i dla nich egzystuje konstytucja, a chociaż chłop zaufawszy panom, nie zasiadają obecnie w sejmie, to zawsze stanowią oni większość w narodzie; a zatem i ich życzenia — szczególnie gdy idzie o ich skórę — powinny być cokolwiek uwzględnione. Jeżeli zaś w niżej wspomnianym wypadku, nie bacząc na ich głos, gwałtem narzucimy się im z naszą opieką, to chciemy się nimi opiekować i w takim razie, gdy chodzi o jakąś ofiarę z naszej strony.

Tyle co do komasacji gruntów włościańskich, a co do obszarów dworskich, to nie ulega wątpliwości, że ich właściciele, pragnąc jak najspieszniejszego przeprowadzenia komasacji, spodziewają się zjadł znacznych korzyści, a żądanych niekorzyści.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 26. stycznia. Obecnych radnych 57. Przewodniczący, prezydent miasta, dr. Guoliński.

W sprawie pomieszczenia dwóch szwadronów kawalerji we Lwowie, uchwalono, zgodnie z wnioskami magistratu i sekcji, odpowiedzieć komendzie wojskowej, że gmina gotowa jest uzupełnić w tym celu koszary Kisielki przez do budowanie jednej stajni dla pół szwadrona, jeśli otrzyma z funduszuw krajowych 24.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki, spiaczałej w ciągu lat 12, a to z kwoty 60.000 zł., uchwalonej przez sejm, i to pod warunkiem, że konie oficerskie również w koszarach miejskich pomieszczone bąd.

Stanowiska targowe na placu Rzeźni (Na Opakach), które do r. 1880 przynosiły dochodu tylko 308 zł. rocznie, na rok 1881 wydzierżawione zostały za cenę 1816 zł. Przy licytacji, odbytej w d. 15. grudnia r. z, 39 współubiegających się handlarzy ofiarowało na rok 1882 ogólną sumę 860 zł. Magistrat rozpiął zatem powtórna licytację na d. 3. bm., w skutek czego ci sami licytanci ofiarowali w drodze ugody 1744 zł. i kwotę tę wnieśli zaraz w całości do kasy miejskiej. Również w d. 3. stycznia p. Kindler, agent banku kryzosańskiego, złożył deklarację, iż gotów jest wydzierżawić wszystkie 39 staganów za sumę 2.237 zł., jeśli zaś gmina strawie z nim kontrakt na lat trzy, placić będzie rocznie po 2.000 zł. Ze jednak postawił przytem warunek niemożliwy do przyjęcia, jako wprost przeciwny ustawie przemysłowej, oferta jego nie mogła być urzędownie traktowana. Następnie, w d. 10. stycznia, p. Kindler złożył powtórna deklarację, w której cofając wzmiankowany warunek, postąpił cenę dzierżawną do 2.326 zł.

Sekcja wnosi, aby ze względu, iż oferta p. Kindlera złożona została już po terminie, uważać ją za niebyłą, a zatwierdzić umowę zawartą z 39 handlarzami.

Rad. dr. Czyżewicz, imieniem mniejszości sekcji, nie widzi szluszego powodu, dla którego gmina miała dobrownie wyzekać się kilkuset reńskich rocznego dochodu, jaki zapewnia jej deklaracja p. Kindlera — stragany na Opakach muszą mieć pewną wartość, skoro tak ubiegają się o nie, dla miasta zaś obojętna jest rzecz, kto z nich zyski ciągnąć będzie. Mowca stawia wniosek, aby przyjąć ofertę Kindlera, jako najkorzystniejszą, albo wezwać raz jeszcze tamtych 39 licytantów, czy nie zgodzą się na podwyższenie ofiarowanej przez nich ceny dzierżawnej.

Rad. dr. Zucker oponuje przeciwko tej propozycji, nie godzi się bowiem gminie przyznaczyć się do monopolu, mającego na celu wyzyskiwanie najbiedniejszej klasy ludności, trudno również wyzekać dziś handlarzy z miejsc, za które już zapłacili, które od lat kilkunastu zajmują, i obecnie cały już miesiąc są faktycznymi ich dzierżawcami. Z formalnej zaś strony nie ulega wątpliwości, iż oferta Kindlera, jako pod-

na w tydzień po terminie licytacyjnym, nie zastępuje wcale na uwzględnienie.

W sprawie tej przemawiali jeszcze radni: Richtmann, dr. Ciesielski, dr. Milleret, Demeter, Jegermann, poczem Rada uchwala wniosek sekcji. Na wniosek komisji budżetowej, uchwalono przewoźniczy na kwartał I. r. b., a względnie i na kwartał II., gdyby budżet wcześniej nie został uchwalony, pobieranie 5% dodatku od podatków bezpośrednich (gruntowy, domowo-czynszowy i zarobkowy) i 10% od podatku dochodowego.

O godzinie w pół do 9 przewodniczący zarządził posiedzenie tajne.

## Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego za czas od 1. sierpnia po koniec grudnia 1881.

Udzielono dyrekcji szkoły ogrodniczo-sało wniczej w Tarnowie, odpis uchwały sejmu krajowego z 22. października 1881 roku, która sejm wyznaczył na utrzymanie szkoły w latach 1882 do 1884 roczną subwencję w kwocie 300 zł.

Przyznano technikowi p. Stanisławowi Tarnawskiemu stypendjum w kwocie 300 zł. na kształcenie się w piwowarstwie.

Z fundacji wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przewidzianej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykazali wiedzę swą i nauką za granicą uzupełnić pragną, nadał Wydział krajowy pierwsze dwa stypendja po 300 zł. Franciszkowi Wojciechowi Słomce, słuszarowi ze Świątnik, i Feliksowi Ignacemu Schröderowi, stolarzowi ze Lwowa. Równocześnie udzielił Wydział krajowy z innego funduszu jednorazowy zasiłek w kwocie 300 zł. Stanisławowi Dabańskiemu, ukończonemu politechnikowi, który odbywszy zawodową praktykę w słuszarstwie i kowalstwie, dla dalszego kształcenia się wyjechał ma za granicę.

Upoważniono dyrekcję kraj szkół rolniczych w Dublanach do przyjęcia do szkoły niższej siedmiu uczniów na koszt funduszu krajowego a jednego za przepisana opłatą. Upoważniono też samą dyrekcję do przyjęcia do szkoły niższej jednego ucznia za opłatą roczną w kwocie 120 zł. W skutek zmiany planu nauk niższej szkoły rolniczej w Dublanach zwolniono p. dr. Karola Benoniego, profesora c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie, z obowiązków docenta geografji przy szkole rolniczej. Przyjęto rezygnację dr. Ernesta Tilla, adwokata krajowego, z posady docenta nauk prawnych w tejże szkole. Przyjąwszy do wiadomości oświadczenie ks. kanonika Antoniego Lewandowskiego, że par Walerjan Czajkowski zamierza ofiarować kwotę 500 zł. na sprawienie ołtarza do kaplicy w Dublanach, postanowiono zawiązać rokowania z p. Leonardem Marconim, profesorem c. k. szkoły politechnicznej, o ołtarz z alabastru brzozdowieckiego. Wydana dla administracji folwarku Dublańskiego instrukcja określająca, w jaki sposób mają być prowadzone spisy inwentarza. Mianowano p. Tomasza Rylskiego, profesora kraj. wyż. szkoły roln. w Dublanach, pretektorem dublańskiego obszaru dworskiego. Przeznaczono kwotę 500 zł. na rozpoczęcie eksploatacji torfu na torfowiskach folwarku dublańskiego w roku 1882.

Powołano nauczyciela Antoniego Bartę na nauczyciela kursu melioracyjnego w Dublanach z placą roczną w kwocie 500 zł. w miejsce p. Pawła Zarzyckiego, który z posady swej zrezygnował.

Przesłano c. k. prezydium namiestnictwa we Lwowie uchwałę sejmu krajowego z 10. października 1881 w sprawie załączenia pożyczki na majętność Czernichowska z prośbą, ażeby c. k. prezydium wydziało najwyższą sankcję dla tej uchwały. Wezwano kuratorję tejże szkoły do objawienia opinii swej o zmianach w projekcie statutu organizacyjnego szkoły, jakich żądało c. k. ministerstwo rolnictwa. Ogłoszono konkurs w celu obdarzenia posad pięciu nauczycieli zwyczajnych w tejże szkole, z których jeden ma być zarazem dyrektorem.

W skutek wniesionej rezygnacji Wydział krajowy uwołał profesora szkoły politechnicznej we Lwowie p. Józefa Jaegermanna z posady docenta inżynierji leśnej w lwowskiej krajowej szkole leśnej i równocześnie wezwał kuratorję tej szkoły do powołania nowego docenta w mył etatu organizacyjnego.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości odezwę c. k. jeneralałej komendy we Lwowie, według której c. k. ministerstwo wojny zarządziło czasowe zamknięcie lwowskiej wojskowej szkoły kucia z końcem zimowego kursu r. 1881.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegatów Rady górniczej o stanie subwencjonowanego zrybu p. Winnickiego w Berehach i przyznano dalszą subwencję na pogłębienie go otworem świdrowym.

Przyjęto do wiadomości odezwę c. k. ministerstwa rolnictwa, zawierającą rozporządzenie o wydzierżawianiu prawa kopania nafty i wosku ziemnego w dobrach kameralnych i funduszu religijnego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o czynnościach krajowej Rady górniczej po koncie lipca roku bieżącego.

Przyjęto do wiadomości odpowiedź wys. c. k. ministerstwa oświecenia w sprawie uzupełnienia instytutu techniczno-przemysłowego w Krakowie urządzeniem fakultetu hntniczo-górniczego Inb założeniem tamże średniej szkoły górniczej. Odpowiedź cesarsko-król. ministerstwa brzmi odmownie.

Nadano drugie stypendjum przeznaczone dla chemika studującego specjalnie wyroby naftowe p. Karolowi Krzyżanowskiemu, asystentowi chemii przy uniwersytecie w Krakowie, i udzieleno p. dr. Dankowskiemu 300 zł. na podróz naukową do Monachium.

Udzielono dalszą subwencję spółce włościańskiej w Suchodole, celem poszukiwania tamże nafty, i w miarę postępu robot wyplacono subwencję przyznane pp. dr. Fedorowiczowi na zryb w Łosiu, p. J. Chylińskiemu na odwodnienie i pogłębienie otworu świdrowego w Schodnicy i p. Winnickiemu na zryb w Berehach.

Żądano od producentów nafty, aby chemikom, zajmującym się z posalenia Wydziału krajowego wyrobami naftowymi, dostarczyli okazów wszystkich gatunków ropy w kraju, celem poddania jej analizie.

W skutek przedstawienia wydziału pow. w Horodence Wydział krajowy odniósł się do prezydium kraj. dyrekcji skarbu z prośbą o wyjednanie u władzy właściciel, aby plantatorowie tytoniu nie byli zmuszeni odstawić całego zapasu zeszluzocznych mrozem zniszczonych liści do magazynów, gdyż w takim razie nie mogliby zebrać reszty ziemniaków z pola. C. k. kraj. dyrekcja skarbu zawiadomiła Wydział kraj., że jeneralna dyrekcja zarządu monopolu tytoniowego przychyliła się do tej prośby.

Niezałatwione w sejmie na sesji ostatniej petycje gmin Wierzbiał, Podhorce, Iwanowce, Thumaczy, Szeperowce, Sadażka, oraz petycję pana Awita Wilkoszowskiego wniesioną imieniem wszystkich gmin podkarpackich, o wyjednanie wolnego poboru strowicy, przesłał Wydział krajowy prezydium

namiestnictwa z prośbą o wyjednanie w drodze właściciel poboru strowicy dla przyszych o to gmin i obszarów dworskich. W odezwie swojej podniósł Wydział krajowy, że za uwzględnieniem tej prośby przemawiały ważne względy ekonomiczne, mianowicie ten, że, jak to sam rząd uznał, z powodu zamknięcia granicy moskiewskiej i rumuńskiej dla bydła, starać się trzeba wszelkimi możliwymi sposobami o podniesienie chlewa bydła w kraju naszym i to tylko dla uzupełnienia ubytku, lecz także dla zapewnienia aprowicacji miasta Wiednia. Udzielanie strowicy hodowcom byłoby niewątpliwie jednym z najskuteczniejszych środków do osiągnięcia tego celu. Środek ten nadto zaleca się jeszcze i z tego powodu, że nie wymaga ze strony państwa żadnych ofiar, gdyż nieużyta strowica marnieje — a więc nie przynosi żadnego dochodu skarbowi państwa.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27. stycznia.

\* Termometr wskazuje dziś zero. Słota trwa ciągle, dzień pochmurny i mglisty.

\* Karnawał tegoroczny, mimo że już połowa jego miała, zaledwie rozpoczyna się okrywać. Miłośnicy dopiero jeden piknik arystokratyczny, i piknik praukików, i oto cały szereg zabaw. Wprawdzie i tam i tu bawiono się wyciszenie — ale jak na Lwów to za mało. Mamy wprawdzie w perspektywie trzy świetne bale — ale w ogóle czuć wielką apatię karnawałową a powodem tego okoliczność, która i w życiu publicznem tak dotkliwie czuć nam się daje, mianowicie chroniony brak pieniędzy. Po sklepach prawie próżno, kupcy się skarżą, że nie mają obdytn, choć na balach coraz większą panuje luksa, tak że istotnie więcej idzie o wystawę toalet aniżeli o swobodną zabawę... Podczas gdy w handlach artykułów mód panuje stagnacja — natomiast wielki ruch w bankach zastawnych, czego jednak wcale nie trzeba brać za dowód, że ludzie chcą się bawić a nie mająć pieniędzy zastawiają — lecz poprostu dlatego zastawiają, że nie mają z czego żyć.

\* Aresztowania. Poli-ja lwowska uwięziła wczoraj kilka osób podejrzanych o propagowanie tendencji socjalistycznych i stosunki z zagranicznymi matadorami socjalizmu. U jednej z aresztowanych znaleziono list wyrażnis to wskazujący. Dopóki rzeczo nie będzie wyjaśniona, i niedojrzej do rozprawy karnej, wstrzymujemy się z podaniem nazwisk. U kilku osób bliższych znajomych tych, których aresztowano, przedświetło rewizję, które jednak nie dały policji podstawy do uwięzienia tych osób.

\* Siódmy odczyt dla kobiet odbędzie się w sali ratuszowej w sobotę 28. b. m. o godzinie 5. Dr. Ignacy Petelcz będzie mówił o robskach (z licznymi okazami za pomocą awojtypkton).

\* Walne zgromadzenie Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 28. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali ryannkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu.

\* Zjazd delegatów stowarzyszenia „Rodnina” odbędzie w niedzielę popołudniu o godzinie 4. Walne zebranie w lokalu szkoły im. Konarskiego przy ulicy Włowej.

\* Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa prawniczego lwowskiego odbędzie się w niedzielę dnia 29. b. m. o godzinie 4. po południu w sali rozpraw karnych sądu krajowego. Na porządku dziennym będą następujące sprawy: 1. Sprawozdanie wydziału z czynności towarzystwa w ogóle, a w szczególności z zarządź fundusami towarzystwa. 2. Ułożenie preliminarza na rok 1882. 3. Wybór prezesa, 12 członków wydziału i 6 zastępców.

\* Zaproszenie na ogólne zebranie pp. rekozdzielniów i przemysłowców lwowskich pragnących wziąć udział w wystawie rolniczo-przemysłowej odbyć się mającej w Przemysłu od 31. sierpnia do 10. września b. r.

\* Zapraszamy niniejszem uprzejmie, aby raczyli w celu bliższego porozumienia zebrać się na posiedzenie 29. stycznia 1882 o godzinie 4. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej.

Władysław hr. Badeni, poseł m. Jarosławia, przewodniczący, Wacław Dąbrowski, wiceprezydent m. Lwowa, zastępca przewodniczącego, Władysław Gubrynowicz, członek Izby handlowej lwowskiej, sekretarz.

\* Z gal. Towarzystwa muzycznego. W niedzielę d. 29. stycznia b. r. odbędzie się o godzinie pół do pierwszej w południu w sali Towarzystwa pierwszy z poranków muzycznych (matinee) zastępujących dotychczasowe wieczorki muzykalne, pod artystyczną dyrekcją pana K. Mikulego, z uuprzejmem współudziałem pana Gerbicza, artysty opery polskiej we Lwowie.

Program jest następujący: 1. L. Beethoven. Trio (es-dur) op. 72, fortepian, skrzypce i wiolonczela, odegra panna Z. i pp. Bruckmann, Wollmann. 2. R. Schumann. „Poświęcenie” odpiewa pan Gerbicz. 3. a) J. O. Bag. „Sarabanda”, b) „Tartini Larghetto” odegra p. Wollmann. 4. F. Schubert. „Serenada” odpiewa p. Gerbicz. 5. R. Schumann. Kwartet smyczkowy (a-moll) odegrają pp. Bruckmann, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dziełn produkcji przy kasie.

P. T. abonenci zechcą zamówione bilety odebrać.

\* Bal Mickiewiczowski w Krakowie wypadł świetnie pod każdym względem. Tańce rozpoczęły się o godzinie 10. położemem prowadzonym przez marszałka Zyblikiewicza z p. Janową hr. Potocką w pierwszej parze. Do kadryla stanęło około 70 par. Stroje dam ośniewały gustownością, inne są chwycaly prostotą. Ochochwa zabawa trwała do 5ej godziny z rana. Dochód osiągnięty z balu ma dosięgać poważnej cyfry 2000 zł.

\* Kulig. Kraków rozbił się tego roku na dobre... Mstowo balów, pikników i rantów, nie mowią już o wieczorkach i zabawach prywatnych, postanowiono akoronować staropolską zabawę. O kuligu mówią wszyscy. Czy przyjdzie jednak do skutku, nie można zareczyć, przedewszystkiem brankie bowiem sanny.

\* Umieściliśmy wczoraj pismo jeneralałej komendy we Lwowie zaprzeczające najpierw, aby się stało takie wydarzenia w Krakowie jakie opisane było w Gascie Narodowej z dnia 20. stycznia 1882 pod napisem: U H a w e t k i, a potem ubolewaniem wyrażające, iż podobne bezczasne wiadomości w widocznej tendencji podkopywania dekorum oficerskiego Gascia podaje. Przytem powołuje się jeneralska komenda na jedno z dawniejszych sprawozdań, w którym takie same bawienie wyraża.

przełożonych wojskowych uwagę zwrócić. I przyznać musimy, że już kilkakrotnie dawniej zarządzano dyscyplinarnie dochodzenie a wynik był tego rodzaju, że nie prostowało wiadomości podanej. Gdyśmy przedostatnio razem podali czyn jednego oficera w Dobromilu, generalna komenda zarządziła dochodzenie, a potem wskutek tego dochodzenia przesłała nam sprowstowanie i rzecz się inaczej miała. Po ogłoszeniu przez nas tego sprowstowania zgłosił się do redakcji c. k. urzędnik finansowej dyrekcji, pan K., który podówczas bawił w Dobromilu i był naocznym świadkiem owego zajścia i oświadczył, że fakt przez nas o. isany był zupełnie zgodny z prawdą a on w każdej chwili gotów jest to poświadczyć, i innych świadków naocznych zacytować. Nie zrobiliśmy z jego oświadczenia użytku, uważając nasze zadanie zwróceniem raz uwagi władz przełożonych, za spełnione.

Podobnie ma się rzecz i z ostatnim sprowstowaniem. Jeden z obywateli tutejszych chciał się dowiedzieć o ile w podanym przez nas zajściu jest prawdy. Udał się do osób wiarygodnych w Krakowie, aby zbadał rzecz na miejscu. Wzorzaj okazał nam jeden list, w którym mu donoszą, że nie zajście było myślnie, lecz iż oszczerzy tego zajścia były myślnie podane przez Gazetę. Nie ma p. m. na miejscu w sklepie chłopców. Drugi list zaprzecza, aby przysłał do poświadczenia szabl. Inny znówu list opowiada to zajście tak samo, jak w Gazecie podług otrzymanej korespondencji pie wyszej podane. Co w tym jest prawdy, dotąd więc nie wiemy. My tylko zastrzegamy się przeciw podawaniu nam rozmyślnego zamiaru ubliżania honorowi oficerskiemu zmyślnymi faktami.

**Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie** liczy według nadesłanego sprawozdania 45 członków. Postawiono ono sobie za zadanie przez zebranie towarzyskie utrzymać ducha narodowego i kulturować mowę ojczystą wśród osiadłych tam rodaków. Związekający stolicę Węgier Polacy otrzymują w tym stowarzyszeniu potrzebę czestokroć informacji, znajdując tam pamiątki polskie, wreszcie są jakby pomiędzy swoimi w obcym mieście. Inicjatorom tego stowarzyszenia należy się przede wszystkim uznanie. — Przewodniczącym stowarzyszenia jest p. Z. Liebsztajn dyrektor kancelarii Izby handlowej.

**Dia ołtarz katastrofy warszawskiej** nadesłał na ręce dr. Goldmana: Wydział R. dy powiatowej brzeskiej nr. 100, pp. dr. Michał Gwoździński z Brześcia, dr. Wilhelm Holzer z r. 5, pani A. za pośrednictwem p. Zajezdzkowskiego z r. 5, pp. Max Thumen z r. 5, Samuel Biss zebrane między innymi listami zamieszkałymi we wsiach Lidekowie i Trybunówce w powiecie hułatyńskim z r. 6, p. Tadeusz Chrzyszcz z r. 5, prezydent magistrata złożone przez dr. Millereta z r. 5, dr. Ciesielskiego z r. 5, p. Edmund Mochnackiego z r. 5, razem z r. 166 et. 80, a z poprzednio wykananymi wpływami ogółem 1008 z r. et. 45 i r. 3.

**Na zgromadzeniu**, rozdzielaną w domu ubogich przez Towarzystwo miłosierdzia św. Wincentego a Paulo tylko biednym wydziałem się zbierać, złożył w handlu pp. Drechslera i Synów (plac Kapitulny 1, 2) pp. Emil M. z Grzymalowa 6 z r., ks. kanonik Jurkowski 10 z r., ks. Wesolowski z Gologor 9 z r., K. M. 5 z r., E. J. 2 z r. Razem 25 z r., za co Bóg zapłać. Od 9 do 26. stycznia właśnie wydano bezpłatnie 2111 porcji zupy i 2098 porcji chleba.

**Ofiary.** Na pomnik Mickiewicza złożył p. Tadeusz Chrzyszcz 5 z r.

**Muzeum hr. Dzieduszyckiego**, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 8. godziny popołud., we święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

**Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dni 20 c.

**Muzeum zakładu im. Ossolińskich** codziennie od godz. 9. do 1.

**Jutro: Św. Karola W.** — Petra Wer.

**Wiadomości policyjne** z dnia 26go b. m. Aresztowano: Kaawerę P. po dokonanej kradzieży kwoty 9 z r. i 3 diamentów z magazynu 1. 22 ul. Żółkiewska.

**Zgubiono:** Pan M. S. zgubił idąc z ulicy Halcy Halckiej do Ryńku, duży czarny pugilares z kwotą 755 z r. mianowicie: 1 banknot na 100 z r., jedenastce po 50 a resztą banknotów po 10 i 5 z r.

**Złożono w policji:** Zapomnianą przez niewiedomego gościa w dorozie podbrną beczką torbę z rzykami i znalezione książkę wkładkową opiewającą na imię Gustawa Helzla.

**Warszawa 25. stycznia.** Wiadomo czytelnikom, że w dniu 25. lipca r. z nastąpiła eksplozja kęta parowego przy ul. Smolnej w fabryce budującej w posesji p. Mireckiego, przyczem trzech ludzi straciło życie. Pierwszy wydział sądu okręgowego uwolnił osędąj od przeprowadzonej rozprawy p. Mireckiego od odpowiedzialności, albowiem świadkowie stwierdzili, że p. M. był przed wybuchem i podczas zajścia smutnego przypadku, obłożnie chorym.

W tnt. zakładzie głuchoniemych zaprowadzono naukę — tańca. Na początek wybrano 60 głuchoniemych dziewcząt i chłopców, jako uznanych za zdolnych do pojęcia cudów choreografii.

Spasć z 4 piętra i nie zabić się, oto end, kóremu dzięki ocalała pięciolatka Karolina J. córka wyrobnika. Przechyliła się przez barierę schodów 4 piętra, stała równowagę, spała i... nie poniosła żadnego szwanku.

Tutejsza Izba sądowa uwolniła od oskarżenia trzech zbiegów z kryminału w Płocku, którzy uciekli swą motywacją tem, że pewne żytki doznaczone były, wgrzyli się im... w d. w. Sąd sprawdziwszy, iż wareszeje w Płocku nie dawno więziom bielizny i w ogóle nie ntrzymywano żadnej czystości, przyznał uciekierom zapelną rację.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Lwów dnia 25. stycznia.** (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów parias Lwów. Według jakości:

**Pszonica oserwona od 10 25 do 11 — zł.,** biała od 10 25 do 10 75 zł., żółta od 10 — do 10 60 zł., jesienna od — do — zł., **Zyto** od 7 10 do 7 50 zł., nowe od — do — zł., **Jęczmień** browarowy od 6 30 do 7 — zł., pastewny od 5 60 do 6 — zł., jesienny od — do — zł., **Owies** od 5 70 do 6 — zł., **Groch** do gotowania od 7 60 do 9 — zł., pastewny od 6 95 do 6 75 zł., nowy od — do — zł., **Wyka** od 6 — do 7 — zł., **Bób** od 8 — do 14 — zł., **Kukurudza** stara od 7 50 do 7 60 zł., nowa od 6 70 do 7 — zł., **Rzepak zimowy** od 12 25 do 12 60 zł., **Rzepak letni** od 11 — do 11 25 zł., **Linianka** od 11 — do 11 25 zł., **Nasionie linae** od 11 — do 11 25 zł., **Nasionie konopie** od — do — zł., **Koniczyna** od 35 — do 58 — zł., **Kminek** od — do — zł., **Anyz** od — do — zł., **Anyz płaski** od 30 — do 31 — zł., **Spirytus** za 10 000 litrów procent: **Gotowy** od 31 25 do — zł., **Usposobienie:** Niezmienne. — **Hreczka** od 7 — do 7 25 zł., **Bób długi** od — do — zł., **Waluta:** Marek 58 65 — Rubel 1 23 — Napoleondor 9 54

**Lwów d. 26. stycznia.** Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej e cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia. (Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzeń pszenicy 77 klg., żyta 73 klg., jęczmienia 64 klg., owsa 45 klg., hreczki 64 klg., kukurudzy 82 klg., prosa 82 klg., grochu 82 klg., konicyzny 82 klg.)

**Zboże 100 kilogramów:** Pszenica od 9 — do 11 25 zł., — żyto od 6 50 do 7 50 zł., — jęczmień od 5 — do 7 — zł., — owies od 5 60 do 6 25 zł., — hreczka od 6 75 do 7 — zł., kukurudza zeszłoroczna od 7 35 do 7 50 zł., — kukurudza nowa od 6 50 do 7 — zł., — prosa od 6 50 do 6 75 zł., jagły od — do — zł.

**Zboża strąca kowe za 100 kilogramów:** Groch do gotowania od 6 75 do 10 — zł., — groch pastewny od 5 50 do 7 — zł., — soczewica od 15 — do 18 — zł., fasola od 8 — do 14 — zł., — bobik od 6 50 do 6 75 zł., — wyka od 6 — do 7 — zł.

**Nasiona za 100 kilogramów:** Koniczyna od 25 do 62 zł., najprzedniejsza od — do — zł., przednia od — do — zł., — tymotka od 28 — do 30 — zł., — anyz mos. od 26 — do 27 — zł., anyz płaski od 27 — do 31 — zł., — kminek od 22 — do 23 — zł.

**Nasiona olejne za 100 kilo:** rzepak zimowy 12 20 do 12 75 zł., — Rzepak letni od 11 — do 11 25 zł., — rzepak zimowy od 11 25 do 11 50 zł., — rzepak letni od 10 75 do 11 25 zł., linianka od 10 75 do 11 40 zł., — nasienie linae od 11 — do 11 50 zł., — nasienie konopie od 8 75 do 9 — zł.

**Chmiel** za 100 kilogramów: od 100 do 110 zł. **Wełna** za 100 kilogramów: od — do — zł. **Nafta** za 100 kilogramów: zwykła od 14 25 zł. do 15 25 zł., salonowa od 18 25 zł. do 19 25 zł. **Spirytus** za 10 000 litrów procent od 30 25 do 31 — zł.

### Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wczoraj wieczór Gambetta podał się do dymisji. Wiadomość ta miała wywołać w Paryżu silne wrażenie, sądząc z tego, że większa część dzienników, tak w poranych wydaniach jak i wieczornych, przewidywała, iż rząd odniesie zwycięstwo i będzie miał co najmniej 40 głosów większości. Cóż teraz nastąpi?

Trudno odpowiedzieć na to pytanie, ale sądząc z tego co zapowiadały przez ostatnie dni organa dyktatora na wypadek gdyby Izba odrzuciła rządowy projekt, spodziewać się można wielkich katastrof. Po przytem nie ulega wątpliwości, że ten sam Gambetta, gdy stanie w Izbie jako zwykły poseł a nie jako szef rządu, zdobydzie znowu tę samą większość, która go świeżo obaliła. Jakąż więc samodzielność będzie miał gabinet, który po nim spadek obejmie? Powtórzmy się więc chyba stara historia, ministrowie będą figurantami, a Gambetta stać będzie incognito na czele rządu, nie dźwigając na sobie żadnej odpowiedzialności za rządowe sprawy.

W każdym jednak razie, polityka zagraniczna Francji ogromnie ucierpi na upadku Gambetty. I to jest najsmutniejszą okolicznością tej sprawy. Bismarck musi tryumfować. Muszą także tryumfować żydzi, bo przecież reprezentant ich interesów, Leon Say, zostanie prawdopodobnie ministrem finansów w nowym gabinecie.

**Wiedeń d. 26. stycznia.** (Pryw.) Na swoim dzisiejszym posiedzeniu wieczornym przyjęło Koło polskie porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Izby posłów, uchwalivszy głosować za ustawą o poborze rekrutów na r. b; za zmianami poczynionymi w ustawie o podatku domowym przez Izbę panów, tudzież za zatwierdzeniem wyboru hr. Coroniniego. W końcu uchwalono, wnieść na jutrzejszym posiedzeniu Izby posłów interpelację w tym duchu, aby rezerwistom, do południowej Dalmacji, Hercegowiny i Bośni powołanym, przyznano gratyfikację z funduszu taksy wojskowej.

**Wiedeń d. 27. stycznia.** (Pryw.) Wczoraj odbyły się posiedzenia klubu czeskiego, hohenzollernskiego, liembacherowskiego i lewicowego. Kluby prawicy zgodziły się na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby posłów. Tyrolcy zastrzeżli sobie swobodę głosowania w sprawie podatku domowego.

Nowella wojskowa dozna i w Izbie panów przewokli. Centralistyczny członkowie komisji wojskowej upatrują w niej zmianę konstytucji, i przedewszystkiem ta kwestja musi być rozstrzygnięta.

**Wiedeń d. 27. stycznia.** (Pryw.) Doniesienie *Deutsche Ztg.* o wyprawieniu dr. Szroma w pieniężnych interesach dworu do Paryża, jest tendencyjnym kłamstwem. Dr. Szrom nie ruszał się nawet z Wiednia.

**Wiedeń d. 27. stycznia.** (Pryw.) Delegacja przedlitawska zbiera się jutro o godz. 11. przed południem a węgierska o godz. 5. popołudniu. Przyjęcia u cesarza nie będzie. Po zatwierdzeniu formalności zostaną natychmiast przedłożone projekta kredytowe.

**Zadar d. 27. stycznia.** (Pryw.) Tripko Wukałowicz utworzył nowy oddział pod Castelnuovo, w Sutornie stoi Tomasevich.

**Wiedeń d. 26. stycznia.** W komisji podatkowej Izby posłów wnosi p. Chamiec przyjęcie ustawy o podatku naftowym. P. Mauthner oświadcza, że z powodu znacznego obciążenia publiczności lewica będzie głosowała przeciw tej ustawie. P. Menger interpeluje o przedłożenie górniczych przepisów co do wydobycia nafty. P. Chamiec odpowiada, że według wiadomości, jakie otrzymał, rząd przygotowuje projekt ustawy o regulacji wydobycia nafty w Galicji. Poczem ustawa o podatku naftowym bez zmiany przyjęto. Zarazem, przeciw głosom lewicy, przyjęto rezolucję względem opodatkowania gazu do oświetlania.

Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła pozycje: trybunał państwowy, rada ministrów, trybunał administracyjny bez ważnej rozprawy. Wykroczył przyjęła bez rozprawy fundusz dyspozycyjny. Co do restauracji katedry pragskiej przemawiali Dumba, Jireček i Clam-Martinić; a co do restauracji katedry trybunalskiej Giovannielli.

**Bukareszt d. 26. stycznia.** Izba w imieniu głosowaniu odrzuciła 65 głosami przeciw 17 wniosek Jonecki, postawiony przedwczoraj podczas debaty nad interpelacją w sprawie stosunków austro-rumuńskich, a wyrażający rządowi wotum nieufności.

**Paryż d. 26. stycznia.** Związek machlerzy (*agens de change*) przedsięwziął wczoraj odpowiednie kroki w celu ułatwienia miesięcznej likwidacji wszelkich interesów, zawartych pomiędzy paryskimi machlerzami a publicystami. Natomiast nie dotąd nie przedsięwzięto w celu ułatwienia likwidacji interesów, zakontraktowanych przez kulissę. Kulissę zdobyła tylko to, że otrzymała od instytucji kredytowych przyrzeczenie, iż na zastaw pewnych walorów dostarczona jej zostanie gotówka dla przeprowadzenia likwidacji.

**Paryż d. 26. stycznia.** Posiedzenie Izby. Galeryje przepelnione publicznością. Dreyfus (oportunistą) przemawia za ograniczoną rewizją, a to dlatego, że senat w żadnym razie nie zgodzi się na rewizję nieograniczoną. — Prezydent zawiadamia Izbę, iż wielu mówców, zapisanych na liście, zerzekło się głosu, motywując swe zerzeczenie się tem, iż pragną, aby dyskusja dzisiaj skończona została. Legrand (z lewicy) przemawia przeciw wprowadzeniu do konstytucji zasady głosowania z listy, bo znaczyłoby to albo rozwiązanie Izby, albo wydanie jej na pastwę rządu. Reforma ta, wprowadzona chociażby tylko w zasadzie do konstytucji, byłaby w ręku rządu narzędziem do wywierania presji na Izbę w ten sposób, że rząd mógłby jej ciągle grozić, że ją rozwiąże, i według nowej ustawy nowe wybory rozpisce. Odrzucając reformę wyborczą, mowca nie chce jednak przez to dać wotum nieufności gabinetowi. Owszem sądzi on, że zgoda między rządem a Izbą łatwo da się osiągnąć, byle tylko rząd od swego wniosku odstąpił.

Lockroy (ze skrajnej lewicy) jest nie tylko przeciwny projektowi rewizyjnemu, przedłożonemu przez rząd, ale także nie zgadza się na referat komisyjny. Zdaniem jego, należy konstytucję poddać gruntownej rewizji, skasować senat itd. — Fabre (gambecista) radzi Izbie, aby z umiarkowaniem przystępowała do rozbioru sprawy tak ważnej. Od siebie zaś zaleca poprawkę, aby do projektu rządowego wstawić te słowa: „Wybory według głosowania z listy nie mogą wcześniej nastąpić, jak dopiero wtedy, gdy wygasnie mandat teraźniejszy Izby“. Za pomocą tej poprawki usunięta zostanie wyrażona przez Legrand'a obawa, iż głosowanie z listy, wprowadzone do konstytucji, będzie narzędziem w ręku rządu do wywierania presji na Izbę.

Na tem zamknięto jenerałną debatę. Barodet przy dyskusji nad paragrafem pierwszym stawia poprawkę, domagającą się nieograniczonej rewizji. Izba poprawkę tę odrzuca 298 głosami przeciw 173. — Gambetta zabiera głos i przemawia przeciw referatowi komisji, który uważa za równie niebezpieczny, jak dopiero co odrzucona przez Izbę poprawka Barodeta. — Kraj powiada on — żąda ograniczonej rewizji, bo nie chce spokoju swego i istniejącego porządku narząca na niepewne szanse rewizji nieograniczonej, nie chce wystawić siebie na pastwę tego, co może postanowić przypadkowo sformowana większość kongresu. Dzieje parlamentów są świadectwem tego jak dzięki przypadkowi dziwolężne nieraz formowały się większości. Można więc kraj na takie niebezpieczeństwo narząca? Zresztą, gdyby nawet przypuścić, że w danym wypadku niebezpieczeństwa żadnego nie ma, to czyż kongres, który jest przeciw wyrazem poprzedniego porozumienia Izby z senatem, stać będzie na legalnym stanowisku, jeżeli warunki tego porozumienia samowolnie odrzuci. Taki krok kongresu byłby czynem bezprawnym. I dla tego też mieszczą w sobie wewnętrzna sprzecznność wszystkie te rozumowania, które snute są na temat, że ponieważ kongres jest instytucją wyższą od Izby i od senatu, przeto ma on prawo odrzucić ten porządek dzienny, który dla jego obrad ułoży Izba w porozumieniu z senatem. Mowca odpiera następnie wszystkie robienie mu zarzuty, że zmierza do dyktatury i oświadcza, że jest za głosowaniem z listy, ponieważ ten systemat wyborczy, rozszerzając podstawę wyborów, jest właśnie najlepszym środkiem do zapobieżenia personalnej władzy i zarazem najskuteczniejszym sposobem do tego aby wola kraju tryumf odniosła. „Głosowanie z listy — powiada Gambetta — było zawsze integralną częścią wszystkich liberalnych reform i figurowało we wszystkich liberalnych programach; a natomiast wszystkie rządy, zmierzające do personalnej władzy, były mu zawsze przeciwnie. Nadto głosowanie z listy jest nieodwołalnie potrzebny warunkiem do wprowadzenia w życie reform, których kraj walczył się domaga.

Przytem byłoby to bardzo upodlegającym dla Izby i w ziem świetle wystawiały jej bezstronność, gdyż zgadzając się na reformę tego systemu wyborczego, z którego wyłania się senat, odrzuca jednocześnie projekt reformy tych wyborów, z których wyłania się sama. Jeżeli więc jesteście panowie za reformą wyborczą senatu i uważacie, że dzisiejszy sposób senackich wyborów jest przestarzały, to musicie, dla samej konsekwencji i przyzwoitości, poddać pod decyzję kongresu projekt, zmierzający do reformy wyborów poselskich.“

Gambetta protestuje następnie przeciw twierdzeniu, że wprowadzenie do konstytucji zasady głosowania z listy jest jednoczesnym z rozwiązaniem istniejącej Izby; wykazuje, że głosowanie z listy leży w interesie rządu, i domaga się od Izby, aby go upoważniła do wytoczenia tej sprawy przed forum kongresu. „Wszystkie reformy — powiada on — są już wypracowane; gotowe do przedłożenia, a więc i reforma sądowictwa i reforma ustaw wojskowych i reforma ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych. Aby jednak reformy te w życie wprowadzić, potrzeba wprzódy koniecznie zreformować ustawę wyborczą.“ Koncząc wreszcie swoją mowę powiada Gambetta: „Przeszłość moja wszystkim jest znana; wszyscy więc wiedzą, że po nad wszelkie życzenia i aspiracje mam jedno tylko pragnienie, a to mianowicie, stworzyć świetną przyszłość mojej ojczyźnie.“ (Okłaski.)

Referent komisji, poseł Andrieux zabiera głos w celu obronienia referatu komisyjnego. **Paryż d. 26. stycznia.** Jenerał Foregemoł mianowany został naczelnym wodzem ekspedycyjnego korpusu, operującego w Taniezanie.

**Petersburg d. 26. stycznia.** *Golos* otrzymał depeszę z Tyfłisu, datowaną z d. 25. stycznia, w której jen. Rohrberg zadając kłam doniesieniem pism angielskich, iż załoga Aschabadu wynosi 8.000 ludzi, twierdzi, iż załoga tej fortecy jest znacznie mniejsza, niż była na wiosnę zeszłego roku. Wiadomości, pochodzące ze źródeł angielskich, iż wojska moskiewskie posunęły się ku Merwowi, są także z gruntu fałszywe. W okolicy Aschabadu są jako rozstawione słabe posterunki wojsk moskiewskich, przeznaczone do przedwstępnych badań w celu przeprowadzenia gościnia murwanego między Kizil Arwatem a Aschabadem i prowincją Szorochanską. Depesza donosi, że jen. Rohrberg odjechał dzisiaj z Tyfłisu do Petersburga dla zdania sprawy z tych badań.

**Berlin d. 26. stycznia.** Wobec *National Ztg.*, która w końcowym ustępie wczorajszej mowy Puttkammera (patrz wczorajsza depesza z Berlina) dopatrywała groźbę bliższych międzynarodowych zawiązków, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że Puttkammer miał tylko na myśli zwrócić uwagę parlamentu na to niebezpieczeństwo, jakie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu Europy w skutkach agitacji, coraz silniejszej, rozmatłych żywiołów przewarto.

**Paryż d. 27. stycznia.** Posiedzenie Izby ma się ku końcowi. Gambetta żąda przedewszystkiem, aby Izba głosowała nad ostatnim paragrafem projektu komisyjnego, i wyzwa Izbę, aby go odrzuciła. Izba przystępuje do głosowania i mimo wezwania Gambetty paragraf ten przyjmuje 282 głosami przeciw 227. Gambetta oświadcza, że rząd to wotum Izby uważa jako przyjęcie nieograniczonej rewizji i że przeto wśród tych warunków nie będzie brał dalej udziału w rozprawach. Po wyjściu z sali Gambetty i reszty ministrów, Izba przyjęła pierwszy paragraf projektu komisyjnego, w którym mieści się oświadczenie, odrzucające reformę wyborczą i zasadę głosowania z listy. Poczem Izba 262 głosami przeciw 91 przyjęła cały projekt komisyjny. Zamknięcie posiedzenia nastąpiło o godzinie trzy kwadransie na dziesiątą. Następnie posiedzenie Izby w poniedziałek.

**Paryż d. 27. stycznia.** Przedtem nim Izba przystąpiła do głosowania nad całym projektem komisyjnym, odrzuciła ona projekt rządowy 305 głosami przeciw 117.

Gambetta wystosował do Grevyego list tej osnowy: „Panie prezydencie! W imieniu moich kolegów i mojem mam zaszczyt doręczyć panu podanie się do dymisji gabinetu, którego przewodnictwem raczyłeś mi pan powierzyć. Przyjm pan etc“. List ten Gambetta odniósł sam do pałacu Elizejskiego.

**Paryż d. 27. stycznia.** Wieść, jakoby Grevy odstąpił do siebie zaważwał, sprawia dobre wrażenie. *Republique française* zaznacza sprzecznosc między dwoma pierwszymi głosowaniami w Izbie, powiada, że Izba opuszczając ministerium zarazem porzuciła i rewizję konstytucji, a może i ustawodawcze reformy jakich się kraj domaga. Kiedy Izba Gambecia władzę narzuciła, to go jeszcze nieznala. Obecnie niema już w tym względzie żadnej niepewności. Jeśli się w przyszłości Gambette zaważuje, to będzie się widziało, iż trzeba go takim przyjąć, jakim on jest, z programem głęboko obmyślanym reform, których głównym punktem jest głosowanie według list.

*Republique française* pyta się na koniec, czy sami przeciw 173. — Gambetta zabiera głos i przemawia przeciw referatowi komisji, który uważa za równie niebezpieczny, jak dopiero co odrzucona przez Izbę poprawka Barodeta. — Kraj powiada on — żąda ograniczonej rewizji, bo nie chce spokoju swego i istniejącego porządku narząca na niepewne szanse rewizji nieograniczonej, nie chce wystawić siebie na pastwę tego, co może postanowić przypadkowo sformowana większość kongresu. Dzieje parlamentów są świadectwem tego jak dzięki przypadkowi dziwolężne nieraz formowały się większości. Można więc kraj na takie niebezpieczeństwo narząca? Zresztą, gdyby nawet przypuścić, że w danym wypadku niebezpieczeństwa żadnego nie ma, to czyż kongres, który jest przeciw wyrazem poprzedniego porozumienia Izby z senatem, stać będzie na legalnym stanowisku, jeżeli warunki tego porozumienia samowolnie odrzuci. Taki krok kongresu byłby czynem bezprawnym. I dla tego też mieszczą w sobie wewnętrzna sprzecznność wszystkie te rozumowania, które snute są na temat, że ponieważ kongres jest instytucją wyższą od Izby i od senatu, przeto ma on prawo odrzucić ten porządek dzienny, który dla jego obrad ułoży Izba w porozumieniu z senatem. Mowca odpiera następnie wszystkie robienie mu zarzuty, że zmierza do dyktatury i oświadcza, że jest za głosowaniem z listy, ponieważ ten systemat wyborczy, rozszerzając podstawę wyborów, jest właśnie najlepszym środkiem do zapobieżenia personalnej władzy i zarazem najskuteczniejszym sposobem do tego aby wola kraju tryumf odniosła. „Głosowanie z listy — powiada Gambetta — było zawsze integralną częścią wszystkich liberalnych reform i figurowało we wszystkich liberalnych programach; a natomiast wszystkie rządy, zmierzające do personalnej władzy, były mu zawsze przeciwnie. Nadto głosowanie z listy jest nieodwołalnie potrzebny warunkiem do wprowadzenia w życie reform, których kraj walczył się domaga.

**Wiedeń d. 26. stycznia.** W komisji podatkowej Izby posłów wnosi p. Chamiec przyjęcie ustawy o podatku naftowym. P. Mauthner oświadcza, że z powodu znacznego obciążenia publiczności lewica będzie głosowała przeciw tej ustawie. P. Menger interpeluje o przedłożenie górniczych przepisów co do wydobycia nafty. P. Chamiec odpowiada, że według wiadomości, jakie otrzymał, rząd przygotowuje projekt ustawy o regulacji wydobycia nafty w Galicji. Poczem ustawa o podatku naftowym bez zmiany przyjęto. Zarazem, przeciw głosom lewicy, przyjęto rezolucję względem opodatkowania gazu do oświetlania.

Komisja budżetowa Izby posłów przyjęła pozycje: trybunał państwowy, rada ministrów, trybunał administracyjny bez ważnej rozprawy. Wykroczył przyjęła bez rozprawy fundusz dyspozycyjny. Co do restauracji katedry pragskiej przemawiali Dumba, Jireček i Clam-Martinić; a co do restauracji katedry trybunalskiej Giovannielli.

**Bukareszt d. 26. stycznia.** Izba w imieniu głosowaniu odrzuciła 65 głosami przeciw 17 wniosek Jonecki, postawiony przedwczoraj podczas debaty nad interpelacją w sprawie stosunków austro-rumuńskich, a wyrażający rządowi wotum nieufności.

**Paryż d. 26. stycznia.** Związek machlerzy (*agens de change*) przedsięwziął wczoraj odpowiednie kroki w celu ułatwienia miesięcznej likwidacji wszelkich interesów, zawartych pomiędzy paryskimi machlerzami a publicystami. Natomiast nie dotąd nie przedsięwzięto w celu ułatwienia likwidacji interesów, zakontraktowanych przez kulissę. Kulissę zdobyła tylko to, że otrzymała od instytucji kredytowych przyrzeczenie, iż na zastaw pewnych walorów dostarczona jej zostanie gotówka dla przeprowadzenia likwidacji.

**Paryż d. 26. stycznia.** Posiedzenie Izby. Galeryje przepelnione publicznością. Dreyfus (oportunistą) przemawia za ograniczoną rewizją, a to dlatego, że senat w żadnym razie nie zgodzi się na rewizję nieograniczoną. — Prezydent zawiadamia Izbę, iż wielu mówców, zapisanych na liście, zerzekło się głosu, motywując swe zerzeczenie się tem, iż pragną, aby dyskusja dzisiaj skończona została. Legrand (z lewicy) przemawia przeciw wprowadzeniu do konstytucji zasady głosowania z listy, bo znaczyłoby to albo rozwiązanie Izby, albo wydanie jej na pastwę rządu. Reforma ta, wprowadzona chociażby tylko w zasadzie do konstytucji, byłaby w ręku rządu narzędziem do wywierania presji na Izbę w ten sposób, że rząd mógłby jej ciągle grozić, że ją rozwiąże, i według nowej ustawy nowe wybory rozpisce. Odrzucając reformę wyborczą, mowca nie chce jednak przez to dać wotum nieufności gabinetowi. Owszem sądzi on, że zgoda między rządem a Izbą łatwo da się osiągnąć, byle tylko rząd od swego wniosku odstąpił.

Lockroy (ze skrajnej lewicy) jest nie tylko przeciwny projektowi rewizyjnemu, przedłożonemu przez rząd, ale także nie zgadza się na referat komisyjny. Zdaniem jego, należy konstytucję poddać gruntownej rewizji, skasować senat itd. — Fabre (gambecista) radzi Izbie, aby z umiarkowaniem przystępowała do rozbioru sprawy tak ważnej. Od siebie zaś zaleca poprawkę, aby do projektu rządowego wstawić te słowa: „Wybory według głosowania z listy nie mogą wcześniej nastąpić, jak dopiero wtedy, gdy wygasnie mandat teraźniejszy Izby“. Za pomocą tej poprawki usunięta zostanie wyrażona przez Legrand'a obawa, iż głosowanie z listy, wprowadzone do konstytucji, będzie narzędziem w ręku rządu do wywierania presji na Izbę.

Na tem zamknięto jenerałną debatę. Barodet przy dyskusji nad paragrafem pierwszym stawia poprawkę, domagającą się nieograniczonej rewizji. Izba poprawkę tę odrzuca 298 głosami przeciw 173. — Gambetta zabiera głos i przemawia przeciw referatowi komisji, który uważa za równie niebezpieczny, jak dopiero co odrzucona przez Izbę poprawka Barodeta. — Kraj powiada on — żąda ograniczonej rewizji, bo nie chce spokoju swego i istniejącego porządku narząca na niepewne szanse rewizji nieograniczonej, nie chce wystawić siebie na pastwę tego, co może postanowić przypadkowo sformowana większość kongresu. Dzieje parlamentów są świadectwem tego jak dzięki przypadkowi dziwolężne nieraz formowały się większości. Można więc kraj na takie niebezpieczeństwo narząca? Zresztą, gdyby nawet przypuścić, że w danym wypadku niebezpieczeństwa żadnego nie ma, to czyż kongres, który jest przeciw wyrazem poprzedniego porozumienia Izby z senatem, stać będzie na legalnym stanowisku, jeżeli warunki tego porozumienia samowolnie odrzuci. Taki krok kongresu byłby czynem bezprawnym. I dla tego też mieszczą w sobie wewnętrzna sprzecznność wszystkie te rozumowania, które snute są na temat, że ponieważ kongres jest instytucją wyższą od Izby i od senatu, przeto ma on prawo odrzucić ten porządek dzienny, który dla jego obrad ułoży Izba w porozumieniu z senatem. Mowca odpiera następnie wszystkie robienie mu zarzuty, że zmierza do dyktatury i oświadcza, że jest za głosowaniem z listy, ponieważ ten systemat wyborczy, rozszerzając podstawę wyborów, jest właśnie najlepszym środkiem do zapobieżenia personalnej władzy i zarazem najskuteczniejszym sposobem do tego aby wola kraju tryumf odniosła. „Głosowanie z listy — powiada Gambetta — było zawsze integralną częścią wszystkich liberalnych reform i figurowało we wszystkich liberalnych programach; a natomiast wszystkie rządy, zmierzające do personalnej władzy, były mu zawsze przeciwnie. Nadto głosowanie z listy jest nieodwołalnie potrzebny warunkiem do wprowadzenia w życie reform, których kraj walczył się domaga.

Przytem byłoby to bardzo upodlegającym dla Izby i w ziem świetle wystawiały jej bezstronność, gdyż zgadzając się na reformę tego systemu wyborczego, z którego wyłania się senat, odrzuca jednocześnie projekt reformy tych wyborów, z których wyłania się sama. Jeżeli więc jesteście panowie za reformą wyborczą senatu i uważacie, że dzisiejszy sposób senackich wyborów jest przestarzały, to musicie, dla samej konsekwencji i przyzwoitości, poddać pod decyzję kongresu projekt, zmierzający do reformy wyborów poselskich.“

Gambetta protestuje następnie przeciw twierdzeniu, że wprowadzenie do konstytucji zasady głosowania z listy jest jednoczesnym z rozwiązaniem istniejącej Izby; wykazuje, że głosowanie z listy leży w interesie rządu, i domaga się od Izby, aby go upoważniła do wytoczenia tej sprawy przed forum kongresu. „Wszystkie reformy — powiada on — są już wypracowane; gotowe do przedłożenia, a więc i reforma sądowictwa i reforma ustaw wojskowych i reforma ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych. Aby jednak reformy te w życie wprowadzić, potrzeba wprzódy koniecznie zreformować ustawę wyborczą.“ Koncząc wreszcie swoją mowę powiada Gambetta: „Przeszłość moja wszystkim jest znana; wszyscy więc wiedzą, że po nad wszelkie życzenia i aspiracje mam jedno tylko pragnienie, a to mianowicie, stworzyć świetną przyszłość mojej ojczyźnie.“ (Okłaski.)

Referent komisji, poseł Andrieux zabiera głos w celu obronienia referatu komisyjnego. **Paryż d. 26. stycznia.** Jenerał Foregemoł mianowany został naczelnym wodzem ekspedycyjnego korpusu, operującego w Taniezanie.

**Petersburg d. 26. stycznia.** *Golos* otrzymał depeszę z Tyfłisu, datowaną z d. 25. stycznia, w której jen. Rohrberg zadając kłam doniesieniem pism angielskich, iż załoga Aschabadu wynosi 8.000 ludzi, twierdzi, iż załoga tej fortecy jest znacznie mniejsza, niż była na wiosnę zeszłego roku. Wiadomości, pochodzące ze źródeł angielskich, iż wojska moskiewskie posunęły się ku Merwowi, są także z gruntu fałszywe. W okolicy Aschabadu są jako rozstawione słabe posterunki wojsk moskiewskich, przeznaczone do przedwstępnych badań w celu przeprowadzenia gościnia murwanego między Kizil Arwatem a Aschabadem i prowincją Szorochanską. Depesza donosi, że jen. Rohrberg odjechał dzisiaj z Tyfłisu do Petersburga dla zdania sprawy z tych badań.

**Berlin d. 26. stycznia.** Wobec *National Ztg.*, która w końcowym ustępie wczorajszej mowy Puttkammera (patrz wczorajsza depesza z Berlina) dopatrywała groźbę bliższych międzynarodowych zawiązków, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że Puttkammer miał tylko na myśli zwrócić uwagę parlamentu na to niebezpieczeństwo, jakie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu

